

# Henryk Olszar

---

## Ks. Michał Kostoń - próby werbunku

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 42/2, 85-102

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. HENRYK OLSZAR

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## KS. MICHAŁ KOSTOŃ – PRÓBY WERBUNKU<sup>1</sup>

W Polsce „ludowej” duchowieństwo było traktowane przez bezpiekę jako grupa szczególnie niebezpieczna dla systemu. W czerwcu 1962 roku powołano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odrębny Departament IV, który do 24 sierpnia 1989 roku zajmował się zwalczaniem tzw. wrogiej działalności Kościoła katolickiego i związków wyznaniowych. Na szczeblu komend wojewódzkich utworzono odpowiedniki Departamentu IV w postaci Wydziałów IV SB<sup>2</sup>. Funkcjonariusze peerelowskiej policji politycznej usilnie zabiegali o to, aby pozyskać do współpracy nie tylko już wyświęconych kapłanów, lecz również kleryków przygotowujących się do kapłaństwa. Potwierdza to przypadek księdza Michała Kostonia z archidiecezji katowickiej.

Nie jest tajemnicą, że od początku lat sześćdziesiątych XX wieku w Polsce każdy ksiądz diecezjalny lub zakonny, a nawet alumn był rozpracowywany przez aparat bezpieczeństwa i miał założoną teczkę ewidencji operacyjnej (TEOK)<sup>3</sup>. Już w latach czterdziestych bezpieka przyjęła założenie, że będzie dążyć do destrukcji Kościoła przy pomocy konfidentów zwerbowanych wśród duchownych. Miano ich pozyskiwać drogą zastraszania, szantażu, przekupstwa, a czasem osobliwie rozumianej lojalności wobec „ludowego” państwa. Zadaniem uległych kapłanów było informowanie swych mocodawców o nastrojach panujących w lokalnym Kościele, ale również rozgłaszanie destrukcyjnych i fałszywych wiadomości, ponieważ dezintegracja i dezinformacja rozpracowywanych środowisk była jednym z podstawowych zadań komunistycznego aparatu represji<sup>4</sup>.

Jeśli chodzi o kleryków, to funkcjonariusze bezpieki szczególną uwagę zwracali na tych, którzy odznaczali się pilnością w nauce i zdolnościami. Esbecy wychodzili bowiem z założenia, że w przyszłości właśnie ci najbardziej inteligentni będą mianowani na ważne stanowiska kurialne i kościelne oraz wysyłani

---

<sup>1</sup> Publikacja artykułu *Ks. Michał Kostonia - próby werbunku* za zgodą bohatera artykułu, ks. Michała Kostonia, wyrażoną 7 września 2009.

<sup>2</sup> Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962-1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, w: *Aparat represyjny w Polsce Ludowej 1944-1989*, R. 2006, nr 1(3) [praca zbiorowa], s. 130, 139.

<sup>3</sup> Zob. R. Dyrz, J. Laska, J. Rażny, E. Zająć-Goleń, *Teczka ewidencji operacyjnej na księdza. Teoria i praktyka pracy operacyjnej SB*, Kraków 2009, ss. 431 [tamże bibliografia]. Por. *Wokół tezek bezpieki - zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, ss. 432.

<sup>4</sup> J. Marecki, *Porywcy kleryk*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, R. 2009, nr 7 (102), s. 58.

na studia specjalistyczne<sup>5</sup>. Zgodnie z „Zarządzeniem wewnętrznym nr 20017/64” z dnia 1 grudnia 1964 roku (tajne specjalnego znaczenia), podpisanym przez I zastępcę komendanta Wojewódzkiego MO do Spraw Bezpieczeństwa, płk. Mariana Dziekana, wydelegowany piąty oficer operacyjny Grupy I Wydziału IV SB był odpowiedzialny za rozpracowanie Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego (WSSD) z siedzibą w Krakowie (Aleje Mickiewicza 3), a od roku akademickiego 1980/1981 w Katowicach (ul. Wita Stwosza 17), prowadzenie teczek ewidencji operacyjnej na księży (TEOK) stanowiących kadre naukowo-wychowawczą kleryków, zakładanie nowych teczek ewidencji operacyjnej na przyjmowanych do seminarium i obsługiwanie kandydatów na tajnych współpracowników (TW)<sup>6</sup>.

### Kryteria oceny agenta

Jakie są kryteria, według których historycy uzasadniają, że ktoś był agentem albo nie był? Po czym to poznają? „To zależy od rodzaju dokumentacji – odpowiada Antoni Dudek w artykule pt. *Najbardziej szkodliwe jest brązownictwo*. – Sam tytuł teczki wskazuje, czy dotyczy ona kogoś, kogo Służba Bezpieczeństwa uważała za tajnego współpracownika, czy za innego rodzaju osobowe źródło informacji. Było bowiem wiele kategorii agentury. Najwyższą jej formą był po 1956 roku *tajny współpracownik*. Jego dokumentacja powinna składać się z dwóch części, z tak zwanej *teczki personalnej* i *teczki pracy*. Pierwsza zawiera informacje o tym, jak agenta zwerbowano, czyli możemy tam znaleźć plan werbunku, raport z rozmowy werbunkowej oraz zobowiązanie do współpracy (jeśli je uzyskano, co nie było regułą). Dowiadujemy się z niej, jak agent był oceniany, a jeżeli brał pieniądze albo uzyskiwał inne korzyści, to powinny być na to pokwitowania. Gdy współpraca się kończyła, to w tezcze można znaleźć opis okoliczności, w jakich to nastąpiło. Z kolei w *teczce pracy* możemy znaleźć doniesienia danego osobowego źródła informacji – pisane samodzielnie lub przez oficera prowadzącego”<sup>7</sup>. Ale tak wygląda model idealny. Bardzo często jest tak, że nie zachowały się opisy: okoliczności werbunku, czy też pisemne zobowiązanie do współpracy. Pozostała w archiwum tylko *teczka pracy*. Często jej zawartość jest niepełna, na przykład z donosami tylko z kilku lat, które nie mają ani początku, ani też końca, co oznacza, że współpraca mogła trwać dłużej. Z reguły pisane są na maszynie. Z kontekstu wynika, kto to pisał, ale nie ma jednoznacznego dowodu, bo nie ma żadnego podpisu, nie ma też słowa o okolicznościach, w jakich go zwerbowano. Nie dowiemy się też, czy albo dlaczego przestał pisać. Zawsze powstaje wtedy pytanie: ogłosić, że to jest agent służb specjalnych, czy nie? Decyzja należy do historyków, którzy biorą za nią odpowiedzialność. Czego nie mogą robić? Jeśli zatem dokumenty są

<sup>5</sup> Zob. *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 34-57.

<sup>6</sup> Paragraf 3, pkt 5. Zob. Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach...*, 150.

<sup>7</sup> Zob. W drodze, R. 2006, nr 10 (398), s. 17-18. Por. T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950-1984*, Pamięć i Sprawiedliwość, R. 2003, nr 1(3), s. 112; *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa...*, s. 60-68.

zdekompletowane, nigdy nie będzie zgody, co do ich jednoznacznej interpretacji. Istnieją dokumenty tak lakoniczne, że nie wystarczą do tego, aby kogoś oskarżyć o kolaborację. Najczęściej jednak zdarzają się przypadki ewidentne – dokumentacja jest tak obszerna, że nawet ludzie sceptycznie nastawieni do lustracji, uznają fakt czyjeś agenturalnej przeszłości.

Jeszcze jedno wyjaśnienie: werbunek konkretnej osoby na tajnego współpracownika poprzedzony był przygotowaniem ze strony funkcjonariuszy tajnych służb Polski „ludowej”. Prowadzili oni obserwację takiej osoby, zbierali o niej informacje – między innymi szukali kompromitujących materiałów – a następnie opracowywali tak zwany *plan pozyskania*. Zanim złożono danej osobie propozycję współpracy, w ewidencji Służby Bezpieczeństwa rejestrowano ją jako *kandydata na tajnego współpracownika*. Odbywało się to bez jej wiedzy i zgody: można było być kandydatem na konfidenta nawet przez wiele lat, niczego się nie domyślając. Zdarzało się jednak i tak, że tajna policja polityczna PRL nawiązywała kontakt z kandydatem na tajnego współpracownika i jeszcze przed formalnym werbunkiem uzyskiwała od niego pewne informacje<sup>8</sup>.

### Kandydat na TW ps. „K. M.”

Zgodnie z zachowanym „Kwestionariuszem”<sup>9</sup> kandydat na TW „K. M.”<sup>10</sup> to alumn I roku Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie Michał Kostoń, syn Romana i Anny z domu Komor, urodzony 12 lipca 1955 roku w Świerklańcu, zamieszkały w Brzozowicach-Kamieniu przy ul. Piekarskiej 57 (wzrost: 178 cm, oczy: szare, włosy: blond, inne uwagi: nosi okulary). W opinii prowadzącego sprawę, kpt. SB Waldemara Wiechno<sup>11</sup>: [jest] „(...) inteligentny, czytany,

<sup>8</sup> Por. T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2007, s. 177.

<sup>9</sup> *Kwestionariusz* składa się z trzech części: 1. Personalia; 2. Uzasadnienie pozyskania do współpracy; 3. Rezultat pozyskania; 4. Postanowienie o okresowym zawieszeniu, przekazaniu lub rozwiązaniu współpracy – w sumie 7 kart.

<sup>10</sup> Nr ewid. 27650/I, data rej. 7 VI 1974 r. Prowadzący: kpt. Waldemar Wiechno i ppor. Bogdan Gosek (Wydział IV KW MO w Katowicach), ppor. Jerzy Jankowski (WSW w Bartoszycach).

<sup>11</sup> Waldemar Wiechno, syn Stefana i Reginy, urodzony 16 V 1936 r. w Zawierciu; w latach 1960-1962 uczęszczał do Studium Nauczycielskiego Wychowania Fizycznego w Katowicach (tuż przed jego ukończeniem poprosił o przyjęcie do MO i przyjęto go). Przebieg służby: z dniem 1 IX 1962 r. starszy referent do walki z przestępczością kryminalną Komendy Dzielnicowej MO w Katowicach Bogucicach [w okresie od 1 IX 1963 r. do 29 VII 1966 r. słuchacz Szkoły Oficerskiej MO w Szczytnie]; z dniem 1 VIII 1966 r. przeniesiony i mianowany na stanowisko inspektora Sekcji VI Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO w Katowicach; z dniem 16 I 1971 r. inspektor Wydziału Kontroli Ruchu Granicznego KW MO w Katowicach; z dniem 1 IV 1972 r. inspektor Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO w Katowicach; z dniem 1 VIII 1972 r. inspektor Wydziału IV KW MO w Katowicach; z dniem 1 III 1974 r. starszy inspektor Wydziału IV KW MO w Katowicach; z dniem 10 VII 1978 r. kierownik Grupy Operacyjnej w Tychach Wydziału IV KW MO w Katowicach; z dniem 1 IV 1980 r. zastępca naczelnika Wydziału IV KW MO/WUSW w Katowicach; z dniem 16 X 1983 r. naczelnik Wydziału IV WUSW w Katowicach; z dniem 5 VI 1990 r. zwolniony ze służby (emerytura) na podstawie ustawy z dnia 31 VII 1985 r. o służbie funkcjonariuszy SB i MO PRL; ostatni uzyskany stopień w służbie:

nawiązujący łatwo kontakty, towarzyski, spostrzegawczy (...). Potrafi łatwo dostosować się do otoczenia w jakim przebywa. Stawia przed sobą ambitne cele, tak co do wyników w nauce, jak i w stosunku do osiągnięć innych osób – kolegów, członków rodziny”<sup>12</sup>. Posterunkowy MO z Brzozowic-Kamienia określił rodzinę Kostoniów jako „bardzo spokojną, religijną, utrzymującą bardzo dobre stosunki z sąsiadami. Nie należą do organizacji politycznych, nie angażują się do czynów społecznych. (...) Michał był ministrantem”<sup>13</sup>. Miał brata, Rafała, w tym czasie studenta Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni<sup>14</sup>.

W „przeglądzie akt”<sup>15</sup> znajduje się – obok „Kwestionariusza” – 15 notatek służbowych i 1 pismo, które wyszło z Wydziału IV KWMO w Katowicach do Wydziału IV KWMO w Krakowie. Dokumentacja obejmuje okres czasu od 20 marca 1974 roku do 14 września 1977 roku.

Ks. Michał Kostoń znalazł się w strefie zainteresowań SB w IV klasie Technikum Ogrodnicze (im. Stanisława Szumca), którego siedziba znajdowała się w Bielsku-Białej przy ul. Akademii Umiejętności 1 (Osiedle Złote Łany). Mieszkał wtedy w internacie i otrzymywał stypendium w wysokości 346 złotych. Na terenie szkoły prowadził kółko fotograficzne uczniów, opiekował się radiowęzłem i szkolną aparaturą techniczną, trenował lekkoatletykę. Angażował się w zabawy i czyny społeczne – ale razem z innymi uczniami. Był systematycznie promowany; nie miał ocen niedostatecznych; nie było z nim kłopotów wychowawczych. Po maturze chciał studiować w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie przy ul. Akademickiej 13 (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie)<sup>16</sup>.

Aparat bezpieczeństwa, poprzez środki techniki operacyjnej, przechwycił list Michała Kostonia do ks. Stanisława Szymeckiego, napisany przez niego dnia

podpułkownik (od 1984 r.); był odznaczany różnymi resortowymi odznaczeniami. Zachował się wniosek mjr. Lucjana Pikuly - naczelnika Wydziału IV z dnia 21 II 1976 r. o umieszczenie W. Wiechny na tablicy „Wzorowy funkcjonariusz”: „*Kpt. Wiechno organizuje pracę operacyjną po jednym z ważniejszych ogniw dyspozycyjno-koncepcyjnych kurii katowickiej. W wyniku podjętych przez niego i zrealizowanych przedsięwzięć operacyjnych Wydz.[iał] IV osiągnął określone efekty na odcinku ograniczenia naboru do Wyższego Śl.[ąskiego] Sem.[inarium] Duch.[ownego]. Ten kierunek działania rozwija nadal wnosząc doń nowe elementy i oryginalne rozwiązania (...). W wyniku podjętych przez niego i realizowanych przedsięwzięć operacyjnych trzech kandydatów do Seminarium Śląskiego nie podjęło studiów teologicznych, a dwóch dalszych opuściło seminarium*”. Zob. AIPN Ka, WUSW Ka, sygn. 085/51, k. 270. Tamże, Przebieg służby mjr. W. Wiechno, sygn. 0231/264. Por. Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach...*, s. 138, 140, 145; *Twarze katowickiej bezpieki. Katalog wystawy*, oprac. W. Dubiański, M. Niedurny, R. Ciupa, Katowice 2007, s. 30 (zdjęcie); *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, T. III: 1975-1990, Warszawa 2008, s. 137; *Kadra bezpieki 1945-1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwie śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, red. W. Dubiański, A. Dziuba i A. Dziurok, Katowice 2009, s. 499-500.

<sup>12</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach [dalej: AIPN Ka], Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych [dalej: WUSW], sygn. IPN Ka 0038/330, k. 1-3.

<sup>13</sup> Tamże, Notatka służbowa z 21 III 1974 r., k. 14.

<sup>14</sup> Wywiad z ks. Michałem Kostoniem z dnia 7 IX 2009 r. (tekst w posiadaniu autora).

<sup>15</sup> AIPN Ka, WUSW, sygn. IPN Ka 0038/330, Notatka służbowa z 21 III 1974 r., k. 8.

<sup>16</sup> Tamże, Wniosek o wydanie dowodu osobistego, k. 9-10; Tamże, Notatki służbowe z 12, 20 i 21 III 1974 r., 23 IV 1974 r., k. 11-13, 15-17.

12 marca 1974 roku, czyli jeszcze przed maturą w maju, w którym poprosił rektora WSSD w Krakowie o przedstawienie warunków przyjęcia go do grona alumnów<sup>17</sup>. Ta informacja wystarczyła, aby esbecja bliżej zainteresowała się nim i jego rodziną. Już 20 marca tr. kpt. W. Wiechno przeprowadził rozmowę z inż. Ignacym Carbolem<sup>18</sup> – dyrektorem Technikum Ogrodniczego, który „dał mu do zrozumienia, że jeżeli Kostoń Michał ma powołanie, to specjalnie nie należy mu przeszkadzać”. W odpowiedzi esbek przypomniał dyrektorowi szkoły, że „jako członek PZPR winien wiedzieć, że państwo nie jest zainteresowane studiami seminaryjnymi i należy otoczyć [uczni] właściwą i faktyczną opieką ze strony organizacji PZPR w szkole” oraz poinformował o jego „dziwnym” stanowisku „odpowiednie czynniki” w Komendzie Miejskiej i Powiatowej MO i Komitecie Powiatowym PZPR w Bielsku-Białej<sup>19</sup>. Trzy dni później 18-letni Michał Kostoń został wezwany przez kpt. W. Wiechno na rozmowę do siedziby MO w Bielsku-Białej<sup>20</sup>. Jej tematem była odpowiedź na pytanie: kto z osób postronnych wnosi do internatu papierosy i rozpija młodzież? Kostoń wyjaśnił funkcjonariuszowi SB, że od kilku dni mieszkał już u kolegi z klasy – Karola Podsiadły<sup>21</sup>, zamieszkałego w Bielsku-Białej przy Alei Lenina 32 B<sup>22</sup>, ze względu na wyżywienie i lepsze warunki do nauki, bo chciał po maturze studiować w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie. Ten zaś zauważył, że przesłuchiwany „w trakcie rozmowy nie wspomniał o teologii” i uzgodnił z nim termin następnej rozmowy w kawiarni – obok budynku MO – w dniu 12 maja 1974 roku. Michał Kostoń nie przyszedł na spotkanie, bo w tym dniu miał odwiedzić mamę, ale później „tow. Zwardoniowi [funkcjonariuszowi SB] zostawił kopertę z charakterystykami swoich kolegów ze szkoły<sup>23</sup>, nadmieniając, że w razie potrzeby może się z nim porozumieć na znany mu numer telefonu [dyrekcji szkoły lub kierownictwa internatu]”. Kostoń, jak wynika z notatek służbowych kpt. Wiechno, otrzymał konkretne zadanie, z którego się w jakiś sposób wywiązał<sup>24</sup>, bo otrzymane materiały zostały przesłane pocztą do Wydziału IV KWMO w Katowicach. Potem esbek dzwonił do niego i uzgodnił z nim spotkanie w Bytomiu przed „Delikatesami” na Rynku, w dniu 12 czerwca 1974 roku o godz. 11.00. Rozmawiali ze sobą przez godzinę w kawiarni „Rawa”.

<sup>17</sup> Tamże, Pisma Michała Kostonia z 12 i 20 III 1974 r., 1 VII 1974 r., k. 35-43.

<sup>18</sup> Według ks. Kostonia chodziło raczej o jego zastępcę, inż. Jana Stefka, który „sam wystraszony poinformował go, że ma pojawić się w komisariacie MO”. Zob. Wywiad z ks. Michałem Kostoniem z dnia 7 IX 2009 r. (tekst w posiadaniu autora).

<sup>19</sup> AIPN Ka, WUSW, sygn. IPN Ka 0038/330, Notatki służbowe z 20 i 21 III 1974 r., k. 11-13.

<sup>20</sup> Zob. załącznik 4.

<sup>21</sup> Brat Karola Podsiadło – Jan był w tym czasie alumnem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Zob. Wywiad z ks. Michałem Kostoniem z dnia 7 IX 2009 r. (tekst w posiadaniu autora).

<sup>22</sup> Obecnie ul. 3 Maja - jedna z głównych ulic w centrum Bielska-Białej.

<sup>23</sup> Owe charakterystyki kolegów i koleżanek ze szkoły, wybierających się na studia wyższe, zawierały następujące stwierdzenia: „zdolny - miej pracowity” lub „pracowity - mniej zdolny”. W podsumowaniu Michał Kostoń napisał: „Wszelkie zasługi we właściwym, ideologicznym kształtowaniu uczniów Technikum Ogrodniczego należy przypisać inż. Ignacemu Carbolowi”. Zob. tamże.

<sup>24</sup> „Ja nie przypominam sobie, żebym im coś dawał (...). Ja to napisałem pod presją zbliżającego się egzaminu maturalnego”. Zob. tamże.

Kostoń, który był już po zdanej maturze<sup>25</sup>, przyznał się esbekowi, że „zamierza iść na teologię”, bo – jak powiedział – „służenie ludziom mu odpowiada”. Po przyjęciu do grona alumnów WŚSD w Krakowie miał ponownie spotkać się z kpt. Wiechno – w dniu Wszystkich Świętych<sup>26</sup>. Do planowanej rozmowy jednak nie doszło, ponieważ w tym czasie był on już dwa dni w wojsku<sup>27</sup>.

W dniu 28 września 1974 roku powstał „plan opracowania kleryka Michała Kostonia w charakterze tajnego współpracownika”. Kpt. Wiechno dokonał w nim oceny aktualnych i perspektywicznych możliwości kandydata („ponieważ jest zdolny, to poradzi sobie w WŚSD”; „może być w czołówce kleryków swojego roku”; „SB zyska określone korzyści operacyjne”) oraz zaproponował sposób opracowania przez SB (rozmowy operacyjne w okresie świąt i ferii, potem w Krakowie – na mieście i w określonych odstępach czasu; pomoc materialna; wykorzystanie informacji przekazanych przez TW. ps. „Krakus”<sup>28</sup> na temat jego preferencji seksualnych, wypowiedzi i osiągnięć w procesie nauczania, spędzania wakacji, a także odniesienia do rodziny i duchowieństwa; inwigilacja korespondencji i wywiad środowiskowy)<sup>29</sup>. Od realizacji tego planu esbecja odstąpiła w październiku 1974 roku, czyli w momencie powołania Michała Kostonia do odbycia służby wojskowej w tak zwanym „batalionie kleryckim” w Bartoszycach<sup>30</sup>. Do Jednostki Wojskowej nr 4413 zgłosił się 28 października tr., ale z trzygodzinnym opóźnieniem<sup>31</sup>, bo spotkał się najpierw na probostwie przy Placu Wolności 8 z ks. Adolfem Setlakiem, proboszczem miejscowej parafii św. Jana Ewangelisty i MB Częstochowskiej<sup>32</sup>,

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> AIPN Ka, WUSW, sygn. IPN Ka 0038/330, Notatki służbowe z 23 IV 1974 r., 13, 19 i 29 V 1974 r., 12 VI 1974 r., k. 16-21.

<sup>27</sup> Wywiad z ks. Michałem Kostoniem z dnia 7 IX 2009 r. (tekst w posiadaniu autora).

<sup>28</sup> TW ps. „Krakus” – nr rej. 2379, 13 III 1974, por. H. Nowak.

<sup>29</sup> AIPN Ka, WUSW, sygn. IPN Ka 0038/330, Notatki służbowe z 23 IV 1974 r., 13, 19 i 29 V 1974 r., 12 VI 1974 r., k. 22-23.

<sup>30</sup> Jednostki kleryckie w praktyce były batalionami pracy fizycznej, zatrudnionymi do rozładunku wagonów kolejowych, pracy w państwowych gospodarstwach rolnych (PGR-ach), przy czyszczeniu ulic lub naprawianiu chodników. Z prawdziwym wojskiem nie miały zatem wiele wspólnego. Zob. J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 474-484. Por. M. Zyzak, *Dzieje Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego po II wojnie światowej*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924-2004*, red. J. Kupny, Katowice 2004, s. 66.

<sup>31</sup> Ks. Kostoń dementuje ten zapis esbeka: „Dostałem wezwanie do odbycia służby wojskowej na dzień 30 X 1974 r. Przybyłem do jednostki wojskowej z sześciogodzinnym opóźnieniem. Służyłem w II kompanii, II plutonie od 30 X 1974 r. do początku X 1976 r. (...). Przez pół roku było szkolenie ideologiczne, przez następne pół roku - praca „przy łopacie” w najbliższej okolicy lub na poligonach”. Zob. Wywiad z ks. Michałem Kostoniem z dnia 7 IX 2009 r. (tekst w posiadaniu autora). Por. załącznik 1 i 5.

<sup>32</sup> Ks. inf. ppłk w stanie spoczynku dr Adolf Setlak (urodzony 31 X 1938 r. w Duląbce, święceń kapłańskie przyjął 14 I 1962 r.) jest dziekanem dekanatu Bartoszyce (archidiecezja warmińska), proboszczem parafii pw. św. Jana Ewangelisty i Matki Boskiej Częstochowskiej w Bartoszycach, kapelanem Policji przy Komendzie Powiatowej w Bartoszycach, w latach 1968-1980 był ojcem duchownym i opiekunem alumnów odbywających służbę wojskową w Jednostce Wojskowej 4413 w Bartoszycach, od 1993 roku był kapelanem wojskowym Garnizonu Bartoszyce, doprowadził do powstania Parafii Wojskowej w Bartoszycach. Jest autorem wielu opracowań na temat służby wojskowej alumnów. „Moja praca – pisał ks. Adolf Setlak – nie była normowana, określonymi godzinami.

odpowiedzialnym za studentów teologii przebywających w wojsku. Ten zaś poprosił go o przekazywanie swoich spostrzeżeń z pobytu w wojsku<sup>33</sup>, przestrzegł przed współpracą z Wojskową Służbą Wewnętrzną (WSW) i Służbą Bezpieczeństwa oraz wymienił z nazwiska oficerów „zajmujących się klerykami”. Wśród nich był ppor. Jerzy Jankowski, który pozostawał w stałym kontakcie z kpt. Wiechno i podejmował określone czynności operacyjne wobec szeregowego Michała Kostonia<sup>34</sup>. Był on dwukrotnie nakłaniany do współpracy z organami WSW, ale kategorycznie odmówił. O tym fakcie osobiście powiadomił rektora WSSD, ks. Stanisława Szymanckiego<sup>35</sup>, oraz kapelana kleryków w Bartoszycach. Nagabywany 13 września 1977 roku przez przedstawiciela tajnych służb z Katowic, ppor. Bogdana Goska<sup>36</sup>, stał na stanowisku, że „do seminarium poszedł po to, aby służyć ludziom, a nie zajmować się polityką, a do organów WSW i MO czuje odrazę, gdyż w Bartoszycach przeszedł piekło, ponieważ odmówił współpracy”. Uważał również, że „klerycy nie powinni odbywać zasadniczej służby wojskowej, a do wojska [byli] wcielani jedynie po to, aby utrudniać [im] studia teologiczne”. Ppor. Gosek postulował swoim mocodawcom, aby – wobec wrogiego nastawienia Michała Kostonia „do wszelkich organów państwowych i dwukrotnej próby werbunku przez organy WSW” – odstąpić od dalszego opracowywania go na kandydata do współpracy z tajnymi służbami, a materiały operacyjne złożyć w Archiwum „C” WUSW w Katowicach<sup>37</sup>.

---

Musiałem być zawsze. Bywało nawet tak, że dosłownie nie miałem niekiedy miejsca dla następujących kleryków – wojskowych, którzy o różnych porach składali mi wizyty. Z jakimi problemami przyszło mi się spotykać? No cóż, dzisiaj po wielu latach trudno mi je jakoś wyszczególnić, ale te najważniejsze dotyczyły: rozbijania jedności, walki z modlitwą wspólnotową, brak szacunku do niedzieli, do dni świątecznych, wciąganie do różnych kółek zainteresowań, aby zdezorientować alumnów i między sobą poróżnić. Często zdarzało się, że klerykom dawano przepustki, aby mogli pójść na zabawy i tam próbowano wystawić na próbę ich powołanie (...).” Zob. A. Setlak, *Spotkanie z rzeczywistością wojska kleryckiego*, w: *Mundur i sutanna*, red. S. Pawłowski, Kraków 1998, s. 254-255.

<sup>33</sup> Owe spostrzeżenia znalazły się również w opracowaniu zbiorowym, w którym została przedstawiona charakterystyka przebiegu służby wojskowej (modlitwa wspólna, stosunki międzyludzkie, odwiedziny w wojsku, kontakty alumnów z kapelanami wojskowymi, przepustki i urlopy, nauka w wojsku, zajęcia polityczne, praca w wojsku, praca kulturalno-oświatowa, specyfika jednostki kleryckiej). Zob. Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach [dalej: AWSSD], *Sprawy wojskowe 1971-1980, Sprawozdanie z dwuletniej służby wojskowej (1974-1976) odbytej w Bartoszycach przez alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie*, sygn. C-17 (fragmenty – załącznik 5).

<sup>34</sup> W tym czasie w Bartoszycach – obok Michała Kostonia – przebywali jeszcze inni alumni WSSD: Piotr Brząkalik, Marek Górka, Eugeniusz Król, Rudolf Pala, Henryk Pośpiech, Henryk Rak, Jerzy Strzoda, Andrzej Skrzypiec, Piotr Wiącek, Benedykt Zowada i Czesław Zimoń. Zob. AIPN Ka, WUSW, sygn. IPN Ka 0038/330, Notatki służbowe z 23 IV 1974 r., 13, 19 i 29 V 1974 r., 12 VI 1974 r., k. 22-23, k. 29. Por. J. Myszor, *Służba wojskowa alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w latach 1959-1979*, w: *Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918-1980*, red. Z. Kapała i J. Myszor, Katowice 1999, s. 172; P. Larysz, *Służba wojskowa alumnów Śląskiego Seminarium Duchownego w latach 1954-1988*, Katowice 2009.

<sup>35</sup> Zob. Załączniki 2-3.

<sup>36</sup> Bogdan Gosek od 1983 r. kierował w stopniu porucznika Sekcją I Wydziału IV SB KW MO w Katowicach (Kuria katowicka i jej „agendy”, kler diecezjalny). Zob. Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach...*, 138, 144.

<sup>37</sup> AIPN Ka, WUSW, IPN Ka. 0038/330, Notatki służbowe z 11 X 1974 r., 15 XI 1974 r., 21 I 1975 r., 27 IV 1976 r., 14 IX 1977 r., k. 25-28, 30; Tamże, Pismo mjr. E. Perka do mjr. L. Pikuły



Dnia 12 października 1977 roku ppor. B. Gosek sporządził raport, w którym prosił swoich przełożonych o wyrażenie zgody na wyeliminowanie Michała Kostonia jako kandydata na tajnego współpracownika SB. Jego zdaniem był on „ślepo posłuszny i oddany władzom seminaryjnym, a także fanatykiem religijnym”. Ponadto twierdził, że „rozmowy pomiędzy MO a nim mogą odbywać się jedynie w obecności proboszcza, rektora seminarium lub biskupa”. I tu funkcjonariusz SB słusznie zauważył, że „nie celowe byłyby dalsze próby pozyskania, gdyż ten mógłby poinformować [o tym] rektora seminarium [ks. Stanisława Szymeckiego]<sup>38</sup>, a ten – biskupa [Herberta] Bednorza, który wykorzystując ten fakt, mógłby mu nadać wydźwięk polityczny”<sup>39</sup>. Ubecy nie byli wcale tacy mocni i wszechwładni jak się mogło wydawać<sup>40</sup>.

Ks. Michał Kostoń zdał trudny egzamin z wierności. Obecnie jest proboszczem parafii Ducha Świętego w Tychach przy ul. Myśliwskiej 43. Warto pamiętać, że świadectwo jego esbeckiej inwigilacji, która była jedną z form represji<sup>41</sup>, stanowi 35 ponumerowanych kart. On sam dodaje: „Ja wiem, co przeżyłem”<sup>42</sup>.

\* \* \*

## Załącznik 1

*Pismo*<sup>43</sup> *alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie do ks. rektora Stanisława Szymeckiego z 25 V 1975 roku*<sup>44</sup>.

Bartoszyce, 25 maj 1975 rok

+ Pan z Wami!

Drogi Księżu Rektorze!

W tym majowym nastroju imienin naszej Matki, Matki Pięknej Miłości, w dniu, kiedy prawie cała męska wspólnota naszej diecezji gromadzi się u stóp

z 18 V 1976 r., k. 29.

<sup>38</sup> Ks. Michał Kostoń po każdym spotkaniu z przedstawicielem SB lub osobą podejrzaną o przynależność do policji politycznej Polski „ludowej” sporządzał - na polecenie ks. Szymeckiego - szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rozmowy. Zob. Wywiad z ks. Michałem Kostoniem z dnia 7 IX 2009 r. (tekst w posiadaniu autora).

<sup>39</sup> AIPN Ka, WUSW, sygn. IPN Ka. 0038/330, Raport z 12 X 1977 r., k. 44-45.

<sup>40</sup> J. Marecki, *Porywczycy kleryk*, s. 61.

<sup>41</sup> Zob. Gazeta Wyborcza, nr 149.5457 z 28 VI 2007, s. 6.

<sup>42</sup> Wywiad z ks. Michałem Kostoniem z dnia 7 IX 2009 r. (tekst w posiadaniu autora).

<sup>43</sup> List jest napisany przez Andrzeja Skrzypca na trzech stronach.

<sup>44</sup> Autor artykułu otrzymał pisemną zgodę ks. Michała Kostonia na wykorzystanie jego relacji ze służby wojskowej w latach 1974-1976. W oświadczeniu z 7 IX 2009 r. napisał: „Nie tylko wyrażam zgodę, lecz wręcz zachęcam do przejrzania moich akt seminaryjnych z relacji moich osobistych do ks. Szymeckiego – chodzi o sprawozdania przekazywane mu po każdym spotkaniu z ludźmi dawnego systemu. Były pisane przeze mnie odręcznie na wyraźną prośbę rektora. Ich treść stanowi szczegółowy przekaz rozmowy. Ks. Kostoń”. (tekst rękopisu w posiadaniu autora).

Maryjnego Ołtarza, chcę w imieniu naszej klerycko-żołnierskiej gromadki pisać tych kilka słów. Na samym wstępie cała nasza dwunastka przesyła gorące pozdrowienia i wyrazy nieustannej wdzięczności za to wszystko, co Ksiądz Rektor dla nas robi, za pomoc i troskę.

Teraz trochę wiadomości z naszego – bartoszyckiego frontu. Nasza jedna czwórka, prawie cała pszczyńska, to znaczy Rudi Pala<sup>45</sup>, Andrzej Skrzypiec<sup>46</sup>, Piotrek Wiącek<sup>47</sup> i Eugeniusz Król<sup>48</sup>, są już na poligonie w okolicy Nowej Dęby<sup>49</sup> i tam doskonaliły swoje umiejętności w obsłudze nowej broni rakietowej Ł-120 to znaczy Łopata -120. Co dzieje się na poligonie, to chyba Ksiądz Rektor już wie, bo otrzymaliśmy wiadomość, że Piotruś Wiącek był u Was w Krakowie.

Wydaje się jakby ten czas biegł trochę szybciej, może dlatego, że pogoda jest dobra i słoneczna, i już trochę każdy z nas się opalił. No i sama pogoda lepiej nastraja człowieka. Nastrój wśród nas pogodny, mimo tego jeszcze tkwiącego wewnętrznego przygnębienia. Na każdym naszym wspólnym spotkaniu, których teraz jest więcej, jako że ten czas szkolenia się już skończył. Nie będę krył, że było nam trochę przykro, kiedy to nasze spotkanie nie doszło do skutku, ale i to trzeba włączyć w jeszcze jedno nasze życiowe doświadczenie.

Właściwie to ten list miałem przesłać przez Benka Zowadę<sup>50</sup>, ale akurat urlop nam przełożono dopiero na piątek i wysyłam go pocztą.

U nas życie toczy się normalnym trybem, a my zawsze staramy się być Świadcami Chrystusa i swoją postawą być zawsze godni ucznia Chrystusa. Razem z Michałem Kostoniem, Jurkiem Strzodą<sup>51</sup> i Heńkiem Pośpiechem przygotowujemy się do naszego pierwszego egzaminu z historii liturgiki.

Tak się złożyło, że wypadła mi warta, kiedy w Piekarach [Śląskich] odbywać się będzie coroczna pielgrzymka mężów. Po raz pierwszy nie będzie mnie na tej uroczystości i tak się składa, że podczas gdy odbywać się będzie ofiara, będę na posterunku.

Najważniejsza jest ta właśnie łączność duchowa, która nam pozostała. Po tych siedmiu miesiącach naszej służby, gdy przyszedłoby mi oceniać nas samych, to sądzę, że ocena jest pozytywna. Bowiem są gesty, których nie ma gdzie indziej, a które świadczą o naszej więzi, chociażby zwykłe podanie ręki przy każdym spotkaniu, czy witanie się naszym „Szczęść Boże”, zamiast popularnego „Cześć”.

<sup>45</sup> Rudolf Pala, zam. w Pszczynie, odszedł „na własne życzenie” z WŚSD w Krakowie w dniu 24 IX 1979 r. Zob. AWŚSD, *Księga alumnów WŚSD (1969-nadal)* [rękopis bez sygnatury].

<sup>46</sup> Ks. Andrzej Skrzypiec – proboszcz w parafii MB z Lourdes (Our Lady of Lourdes) w Magna – diecezja Salt Lake City (Utah 84044, USA).

<sup>47</sup> Piotr Wiącek, zam. w Pszczynie, „beztymczasowo zwolniony” z WŚSD w Krakowie w dniu 1 X 1978 r. Zob. AWŚSD, *Księga alumnów...*

<sup>48</sup> Ks. Eugeniusz Król (1955-2005). Zob. *Słownik biograficzny (archi)diecezji katowickiej 1922-2008*, red. J. Myszor, Katowice 2009, s. 182.

<sup>49</sup> Nowa Dęba – miasto w województwie podkarpackim, w powiecie tarnobrzeskim, położone wśród lasów Puszczy Sandomierskiej. W pobliżu miejscowości znajduje się duży poligon wojskowy należący do Jednostki Wojskowej nr 2090.

<sup>50</sup> Ks. Benedykt Zowada - kapelan hospicjum domowego w Katowicach, rezydent w parafii św. Stanisława Kostki w Katowicach Giszowcu. Zob. *Schematyzm Archidiecezji Katowickiej*, Katowice 2009, s. 477.

<sup>51</sup> Ks. Jerzy Strzoda – proboszcz parafii Narodzenia NMP w Kopielnicy Łubiu (dekanat Pyskowitz, diecezja gliwicka). Zob. *Rocznik diecezji gliwickiej*, Opole 1998, s. 240-241.

Na samym końcu tych kilka wiadomości z naszych stron. Jeszcze raz chcemy drogiego nam Księdza Rektora bardzo serdecznie pozdrowić i wyrazić naszą nieustanną wdzięczność za to wszystko, za tę troskę.

Na pamiątkę i jako wyraz naszej jedności w[e] wspólnym dążeniu do wysuniętego celu do kapłaństwa, przesyłamy nasze wspólne podobizny.

Prosimy serdecznie pozdrowić w naszym imieniu ks. [Damiana] Zimonia<sup>52</sup>, ks. [Henryka] Sobczyka<sup>53</sup>, ks. [Jana] Grzesicę<sup>54</sup>, ks. [Stanisława] Pisarka<sup>55</sup>, ks. [Ryszarda] Dyllusa<sup>56</sup>, Siostrę Mariolę [Miazek]<sup>57</sup>, wszystkie Siostry, Księżę Profesorów i wszystkich naszymi Braci w drodze.

Zapewniając o stałej pamięci w modlitwie wobec Matki Nieustającej Pomocy i Matki Kapłanów pozostają oddani:

Rudolf Pala	Andrzej Skrzypiec	Henryk Rak <sup>58</sup>	Benedykt Zowada
Brząkałik Piotr <sup>59</sup>	Król Eugeniusz	Zimoń Czesław <sup>60</sup>	Henryk Pośpiech <sup>61</sup>
Wiącek Piotr	Kostoń Michał	Górka Marek <sup>62</sup>	Strzoda Jerzy <sup>63</sup> .

Źródło: Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, Sprawy wojskowe 1971-1980, sygn. C-17.

## Załącznik 2

*Pismo<sup>64</sup> szeregowego Michała Kostonia do ks. Stanisława Szymeckiego, rektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie<sup>65</sup>.*

<sup>52</sup> Abp katowicki Damian Zimoń - w latach 1969-1975 wicerektor WŚSD w Krakowie. Zob. *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1922-2004*, s. 510.

<sup>53</sup> Ks. Henryk Sobczyk – w latach 1971-1977 ojciec duchowny w WŚSD w Krakowie. Zob. *Słownik biograficzny duchowieństwa...*, s. 368-369.

<sup>54</sup> Ks. dr Jan Grzesica – w latach 1972-1975 prefekt w WŚSD w Krakowie. Zob. *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1922-2004*, s. 512.

<sup>55</sup> Ks. dr hab. Stanisław Pisarek – prefekt (1971-1974) i wicerektor (1974-1982) w WŚSD w Krakowie. Zob. tamże, s. 510, 512.

<sup>56</sup> Ks. Ryszard Dyllus – w latach 1972-1977 prokurator w WŚSD w Krakowie. Zob. *Słownik biograficzny duchowieństwa...*, s. 78.

<sup>57</sup> S. M. Mariola Miazek ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, w latach 1969-1979 kierowała pracami Sekretariatu WŚSD w Krakowie. Zob. *Katalog diecezji katowickiej*, Katowice 1977, s. 33.

<sup>58</sup> Ks. dr Henryk Rak – proboszcz parafii św. Michała w Duisburgu (diecezja Essen, RFN). Zob. strony internetowe: <http://www.pfarrei.lebfrauen.duisburg.de/> (odczyt z 9 IX 2009 r.).

<sup>59</sup> Ks. Piotr Brząkałik – proboszcz parafii MB Nieustającej Pomocy w Katowicach Szopienicach i duszpasterz trzeźwościowy w archidiecezji katowickiej. Zob. *Schematyzm Archidiecezji Katowickiej*, Katowice 2009, s. 285.

<sup>60</sup> Czesław Zimoń, zam. w Rybniku Golejowie, „zrezygnował z dalszych studiów” w WŚSD w dniu 14 III 1978 r. Zob. AWŚSD, *Księga alumnów WŚSD...*

<sup>61</sup> Henryk Pośpiech, zam. w Rybniku Chwałowicach, „za radą przełożonych” odszedł z WŚSD w dniu 1 IX 1977 r. Zob. Tamże.

<sup>62</sup> Ks. dr Marek Górka jest pomocniczym wikariuszem sądowym w Sądzie Metropolitalnym w Katowicach. Zob. *Schematyzm...*, s. 314.

<sup>63</sup> Podpisy czytelne.

<sup>64</sup> List jest napisany na 2 stronach.

<sup>65</sup> Rękopis bez daty. List został napisany w Bartoszycach.

Bartoszyce, 8 XII 1975 [rok]

Wielebny Księżu Rektorze!

Przed kilkoma tygodniami znalazłem się w sytuacji, której w zasadzie spodziewałem się już wcześniej. To niedokończona sprawa z Bielskiem.

Pewnego dnia zwołano mnie z zajęć i przekazano, abym zameldował się u ppor. [Jerzego] Jankowskiego. Wykonałem rozkaz i o dziwo spotkałem tam „znajomego” pana z Bielska<sup>66</sup>. Kazano mi skojarzyć sobie pewne wydarzenia i oczywiście starano się zmusić mnie do pracy z kontrwywiadem<sup>67</sup>. Oczywiście powiedziałem kilkakrotnie „nie” i stoję przy tym nadal. Przedłożono mi wówczas fotokopię pisma, które podpisałem w Bielsku. Przeczytałem między innymi, [że] „za nie wywiązanie się z tego obowiązku będę podlegał karze”. Nie zraziłem się tym. Powiedzieli mi wprost: „Gdyby pan załatwił poprzednie wydarzenia pozytywnie, nie musiałby pan jechać do Bartoszy”. Odpowiedziałem wtedy: „może to i dobrze”. Na koniec oznajmiono mi, że rozmowy takie będą częściej przeprowadzane.

Rozmowa ta trwała około 40 min.[ut].

Ppor. Jankowski daje mi na razie spokój, natomiast coraz częściej wzywa mnie za-ca<sup>68</sup> ds. politycznych 2 kompanii<sup>69</sup> kpt. Windak Kazimierz.

Pierwsze pytania skierowane do mnie sprowadzały się do jednej sytuacji Heńka Pośpiecha. Chłopak trochę mniej wyrobiony fizycznie, z czego śmieją się bardzo często koledzy, kaprale bardzo często kpią z niego. Heniek natomiast nic na to nie reaguje (przynajmniej zewnątrz). Kapitan prosił mnie, abym robił wszystko, co w mojej mocy, aby stworzyć dla niego jak najbardziej serdeczną atmosferę. Prosił, abym z nim szczerze porozmawiał i oczywiście o wszystkim kapitanu informował.

Wyczułem z sytuacji, że kpt. Windak ma jednak inny cel ostateczny tych rozmów. Nie trudno się go domyśleć.

Na razie jednak kapitanowi nic ważniejszego nie będę mówił.

Obecnie robię wszystko, co mogę (oczywiście na uczciwej drodze), aby wyjechać na święta do domu i jeśli to możliwe spotkać się z Księdzem i w szczególności omówić te sprawy.

Przepraszam bardzo za styl pisania listu, ale po prostu jestem na służbie w kompanii potwornie zmęczony i do tego nie wyspany. Jest niedziela, 8 XII, godz. 02.50.

Kończąc ten poufny list pozdrawiam bardzo serdecznie.

Szcześć Boże!  
Michał K.<sup>70</sup>

<sup>66</sup> Chodzi o kpt. Waldemara Wiechno.

<sup>67</sup> Autor listu ma na myśli Wojskową Służbę Wewnętrzną MON (WSW) – organ kontrwywiadu wojskowego utworzony w 1957 r., w miejsce zlikwidowanego Głównego Zarządu Informacji, podległy Ministerstwu Obrony Narodowej. Zadaniem WSW było m.in. zwalczanie działalności szpiegowskiej skierowanej przeciwko Wojsku Polskiemu i armiom sojusznicy, dywersji politycznej, terroru, sabotażu, zapobieganie tworzenia nielegalnych związków wewnątrz Sił Zbrojnych PRL. WSW przejęła także od komend garnizonów utrzymywanie porządku i dyscypliny, a także ściganie przestępstw popełnionych przez personel Sił Zbrojnych.

<sup>68</sup> Zastępca.

<sup>69</sup> W 2 kompanii służył szeregowy Michał Kostoń.

<sup>70</sup> Michał Kostoń – podpis czytelny.

Źródło: Kancelaria Kurii Metropolitarnej w Katowicach, Akta personalne ks. Michała Kostonia, sygn. PK 206 (bez paginacji).

### Załącznik 3

*Pismo*<sup>71</sup> szeregowego Michała Kostonia do ks. Stanisława Szymeckiego, rektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie<sup>72</sup>.

Wielebny Księżu Rektorze!

Kolejne spotkanie z naszym Ojcem Duchownym<sup>73</sup> znów ożywiło nas, potwierdziło, że nie zostaliśmy sami wyjeżdżając do wojska, że w Krakowie pamiętają o nas. Dziękujemy Wam za to bardzo serdecznie. Byliśmy w seminarium razem trochę więcej niż miesiąc<sup>74</sup>, w wojsku już jesteśmy ponad siedem miesięcy, a nasza jedność pogłębia się z dnia na dzień. W wojsku żyjemy zwartą grupą, której – jak mi się wydaje – nikt<sup>75</sup> przełamać nie zdołało. Wzajemnie pomagamy sobie, tworzymy jeden kolektyw.

Historia, w jaką byłem wciągnięty z kontrwywiadem rozgrywa się już ponad rok. W wojsku, u oficera kontrwywiadu byłem już dwa razy, obecnie nastąpiła swoistego rodzaju cisza, którą przerywa czasem dowódca kompanii – kpt. [Kazimierz] Windak swoimi wygłupami, na które przestałem już reagować razem trochę więcej niż miesiąc<sup>76</sup>, w wojsku już jesteśmy ponad siedem miesięcy, a nasza jedność pogłębia się z dnia na dzień. W wojsku żyjemy zwartą grupą, której – jak mi się wydaje – nikt<sup>77</sup> przełamać nie zdołało. Wzajemnie pomagamy sobie, tworzymy jeden kolektyw.

Historia, w jaką byłem wciągnięty z kontrwywiadem rozgrywa się już ponad rok. W wojsku, u oficera kontrwywiadu byłem już dwa razy, obecnie nastąpiła swoistego rodzaju cisza, którą przerywa czasem dowódca kompanii – kpt. [Kazimierz] Windak swoimi wygłupami, na które przestałem już reagować. O tych faktach nie powiadomiłem ks. [Adolf]a Setlaka<sup>78</sup> i teraz nie wiem, czy dobrze zrobiłem.

Napięcie nerwowe i własna lekkomyślność, jakie tkwiło we mnie na początku służby wojskowej spowodowały, że zacząłem palić papierosy. To bardzo źle z mojej strony, ale myślę, że kiedy te historie będę już miał poza sobą, skończę również z papierosami.

<sup>71</sup> List jest napisany na 1 stronie.

<sup>72</sup> Rękopis bez daty i miejsca napisania. List został napisany prawdopodobnie w IV 1975 r.

<sup>73</sup> W okresie trwania służby wojskowej szeregowego Michała Kostonia formacją duchową alumnów zajmowali się księża: Henryk Sobczyk (1971-1977) i Czesław Podleski (1974-1982). Zob. *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne 1924-2004*, s. 511.

<sup>74</sup> Na tzw. kursie wstępnym we wrześniu i w pierwszych dniach października 1974 r.

<sup>75</sup> Autor raczej chciał napisać: „(...) nic przełamać nie zdołało”.

<sup>76</sup> Na tzw. kursie wstępnym we wrześniu i w pierwszych dniach października 1974 r.

<sup>77</sup> Autor raczej chciał napisać: „(...) nic przełamać nie zdołało”.

<sup>78</sup> Zob. przypis 31.

Jako ofiarowany przez rodziców Matce Bożej, w każdej modlitwie proszę Ją o pomoc we wszystkich potrzebach. Nie zawiodę się. Maryja, jako najlepsza Matka, nie zawiedzie się również na mnie.

Kończąc ten krótki list przesyłam moc najlepszych pozdrowień, życząc wiele Błogosławieństwa i Łask Bożych w pracy Kapłańskiej.

Szczęść Boże!  
Michał Kostoń<sup>79</sup>.

Źródło: Kancelaria Kurii Metropolitarnej w Katowicach, Akta personalne ks. Michała Kostonia, sygn. PK 206 (bez paginacji).

## Załącznik 4

*Relacja pisemna<sup>80</sup> alumna Michała Kostonia z 1977 r.<sup>81</sup>*

W marcu 1974 roku, będąc uczniem maturalnej klasy w Bielskim Technikum Ogrodniczym, napisałem do Seminarium<sup>82</sup> list z prośbą o podanie warunków przyjęcia do seminarium. Niedługo, po otrzymaniu odpowiedzi zostałem ustnie wezwany przez dyrektora szkoły na komisariat MO w Bielsku[-]Białej. Będąc tam tłumaczono mi<sup>83</sup>, że do internatu, w którym mieszkałem, przychodzi obca młodzież, donosząc tam napoje alkoholowe i rozpijając młodzież mieszkającą w internacie. O czymś takim słyszałem po raz pierwszy i oczywiście na ten temat nie wyraziłem żadnej opinii. Pytano mnie również, czy nie zauważyłem jakichś nadużyć w obrębie internatu i szkoły. Również i na ten temat nic nie powiedziałem. Pod koniec rozmowy proszono mnie, abym napisał oświadczenie, że organom bezpieczeństwa będę udzielał pomocy. Oświadczenie to podpisałem. Mieszkając jeszcze w Bielsku, do komisariatu byłem wzywany kilkakrotnie. Pewnego razu kazano mi napisać krótką charakterystykę osób wybierających się na studia. Opinie te pisałem w miarę ogólnikowo i ujmowa[em] cechy kandydatów na studia od strony pozytywnej. Jeśli chodzi o moją osobę, to oficjalnie podałem, że będę ubiegał się o przyjęcie na Akademię Rolniczą w Lublinie. Mojej charakterystyki nie wymagano. Powiedziano mi również, że jeśli dobrze będę spełniał swoje zadanie w Bielsku, będę przyjęty na studia wyższe. Już wtedy, po konsultacji z księdzem katechetą Karolem Jaroszem<sup>84</sup> z [archi]diecezji krakowskiej mniej więcej wiedziałem, co mam robić. W miesiącu przed maturą zrezygnowałem z internatu i poszedłem na stancję do rodziców alumna Jana Podsiadło, gdyż z jego bratem, Karolem,

<sup>79</sup> Podpis czytelny.

<sup>80</sup> Relacja zawiera 4 strony rękopisu.

<sup>81</sup> Bez daty dziennej.

<sup>82</sup> Autorowi tych słów chodzi zapewne o Rektorat Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (Al. Mickiewicza 3).

<sup>83</sup> Rozmowę z Michałem Kostoniem prowadził kpt. W. Wiechno.

<sup>84</sup> Ks. Karol Jarosz, ur. 9 III 1938 r. w Polance Wielkiej, święcenia kapłańskie przyjął 21 VI 1964 r. w Krakowie, od 1995 r. proboszcz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach (archidiecezja krakowska). Zob. Strony internetowe: <http://www.diecezja.pl/pl/pa-rafia/765-myślenice-parafia-narodzenia-nmp/> (odczyt z 9 IX 2009 r.).

chodziłem do tej samej klasy. Tam miałem pe[łne] możliwości i warunki do przygotowania się na studia o kierunku filozoficzno-teologicznym. Panowie z milicji odezwali się tym razem dopiero po maturze, kiedy miałem wyjeżdżać do domu. Nakazali mi, abym się z nimi spotkał. Jako że nie mogłem już w Bielsku wyznaczono mi godzinę i dzień spotkania w Piekarach Śl.[ąskich]. Tam ten sam pan, który rozmawiał ze mną w Bielsku<sup>85</sup>, chciał wynagrodzić mi okazaną niby pomoc. Oferował mi kwotę [w] wysokości pięćset złotych<sup>86</sup>. Pieniądzy tych nie przyjąłem. Następne spotkanie wyznaczył mi w Bytomiu w jakiejś kawiarni<sup>87</sup>, ale tam po konsultacji z ks. rektorem [Stanisławem Szymeckim] nie udałem się<sup>88</sup>. W połowie sierpnia tego samego roku wezwano mnie do biura dowodowego<sup>89</sup> w Tarnowskich Górach pod pretekstem zagubienia akt dowodowych. Tam pytali mnie o szczegóły z życia mojego i całej rodziny. Przed wyjazdem do wojska już nigdzie mnie nie wzywano. Będąc natomiast w wojsku już od samego początku dosyć silnie nalegali, abym założył wśród teologów w plutonie Drużynę Służby Socjalistycznej. Mniej więcej miesiąc po tym wezwano mnie do oficera kontrwywiadu, który starał się wmówić [mi] działalność polityczną. Wspomniał mi o podpisanym przeze mnie oświadczeniu, pokazał fotokopię oświadczenia i nalegał, bym udzielał im pomocy, ale już na terenie wojska. Obiecywał wcześniejsze zwolnienie do cywila. Ale wtedy stanowczo odmówiłem i poprosiłem, aby w tej sprawie już się do mnie nie zwracano, gdyż zdania w tej sprawie nie zmienię. Kilka tygodni później jeszcze raz mnie tam wezwano. Tym razem traktowano mnie inaczej. Był tam ten sam pan, który wcześniej rozmawiał ze mną w Bielsku<sup>90</sup>, który chciał wynagrodzić mi moją pracę. Wspominali [obaj], że znają mnie dobrze, wiedzą wiele szczegółów z mojego życia. Ostro nakazali mi, abym zmienił stosunek do służby wojskowej, gdyż skompromitują mnie wśród przełożonych seminarium. Od tego czasu więcej mnie nie wzywano, lecz rozkazem wyznaczono na komendanta sali żołnierskiej. Moim zadaniem odtąd było dbanie o zachowanie porządku, a po każdorazowym wejściu starszego przełożonego musiałem meldować. Było to ściśle związane ze wspólnymi praktykami modlitewnymi, gdyż zdarzało się, że wszedł starszy przełożony w trakcie modlitwy. W takich sytuacjach nie przerywaliśmy modlitw, a wszelkie pretensje przełożonych były kierowane pod moim adresem. Oficjalnie karany za to nie byłem, ale kilka razy skreślono mnie z listy przepustkowiczów<sup>91</sup>. Według ich opinii zawsze byłem żołnierzem złym. Mniej więcej od maja-czerwca 1975 r.[oku] nikt na ten temat mi nie wspominał. W rok po wojsku, 13 września 1977 r.[oku] przyszedł do mego domu<sup>92</sup> pan pracujący w służbie bezpieczeństwa przy KW MO w Katowicach. Jego nazwisko to Gołus lub Gułas Bogusław<sup>93</sup>. Chciał dowiedzieć się o studentach świeckich przychodzących do seminarium [duchownego], którzy

<sup>85</sup> Kpt. Waldemar Wiechno.

<sup>86</sup> W 1976 r. przeciętna pensja wynosiła około 4000 złotych.

<sup>87</sup> Obok „Delikatesów” w Rynku.

<sup>88</sup> Według esbeckiego zapisu w *Kwestionariuszu* doszło do spotkania Kostonia z kpt. Wiechno w Bytomiu.

<sup>89</sup> Biuro dowodów osobistych.

<sup>90</sup> Kpt. Waldemar Wiechno.

<sup>91</sup> Żołnierzy wychodzących na przepustkę poza koszary.

<sup>92</sup> W piekarskiej dzielnicy Brzozowice-Kamień.

<sup>93</sup> Ppor. Bogdan Gosek.

niby rozprowadzają wiadomość o Komitecie Obrony Robotników<sup>94</sup>. Już od razu na początku rozmowy powiedziałem, że te sprawy zupełnie mnie nie interesują. Pan ten zapewniał, że nic nie chce wiedzieć o życiu seminaryjnym. Wspomniał o moim oświadczeniu, ale odpowiedziałem, że cokolwiek w tych sprawach było powiedziane lub co będzie mówione powtórzę w szczegółach ks. Rektorowi [Stanisławowi Szymeckiemu], a jeśli będzie trzeba to [również] ks. Biskupowi Ordynariuszowi. Prosił wtedy, abym o niczym nikomu nie wspominał, bym traktował to jako rozmowę całkowicie prywatną. Pozostawiłem go jednak w przekonaniu, że wszystko będzie powtórzone. Na koniec rozmowy prosiłem, aby już więcej się do mnie w tej sprawie nie zwracano, gdyż moja odpowiedź zawsze będzie jednoznacznie przecząca.

Kraków 1977

Kostoń Michał<sup>95</sup>.

Źródło: Kancelaria Kurii Metropolitarnej w Katowicach, Akta personalne ks. Michała Kostonia, sygn. PK 206 (bez paginacji).

## Załącznik 5

*Fragmety „Sprawozdania z dwuletniej służby wojskowej (1974-1976) odbytej przez alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (opracowanie zbiorowe) – fragmenty<sup>96</sup>.*

### I. WSTĘP

28 października 1974 roku dwunastu alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie wyjechało do Bartoszyc, by odbyć zasadniczą służbę wojskową w J[jednostce] W[wojskowej nr] 4413. Byli to: Brząkalik Piotr, Górka Marek, Kostoń Michał, Król Eugeniusz, Pala Rudolf, Pośpiech Henryk, Rak Henryk, Skrzypiec Andrzej, Strzoda Jerzy, Wiącek Piotr, Zimoń Czesław, Zowada Benedykt.

W czasie trwania służby wojskowej ze względów zdrowotnych zwolniony został Pośpiech Henryk.

Przydzielono nas po 4 do każdej kompanii, w której pełniliśmy dwuletnią służbę. W skład osobowy każdej kompanii, oprócz alumnów, wchodził żołnierz nie będący alumnem żadnego seminarium, a rekrutujący się z działaczy młodzieżowych, społecznych i politycznych.

<sup>94</sup> Komitet Obrony Robotników (KOR) – organizacja opozycjonistów, która wystosowała 23 IX 1976 r. „Apel do społeczeństwa i władz PRL”. W apelu tym ogłoszono powstanie KOR-u, ofiar represji w związku z wydarzeniami z 25 VI 1975 r.

<sup>95</sup> Podpis czytelny.

<sup>96</sup> Opracowanie zawiera 21 stron kopii maszynopisu. Prawdopodobnie oryginał sprawozdania został przekazany bp. katowickiemu Herbertowi Bednorzowi.



W dniach od 4-6 października 1976 roku zostaliśmy przeniesieni do rezerwy, wracając w szeregi alumnów Śląskiego Seminarium Duchownego.

## II. CHARAKTERYSTYKA PRZEBIEGU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

### (...) 7. Zajęcia polityczne

Cały okres służby wojskowej „uprzyjemniały” nam zajęcia zwane politycznymi, które za cel stawiały sobie wyrobienie w nas takiego aparatu myślowego i sposobu myślenia, zgodnego z marksistowską koncepcją państwa. Naszym dowódcom chodziło konkretnie o to, aby zaszczerpić w nas załazek materialistycznej koncepcji człowieka a tym samym przekreślić religię chrześcijańską, gdyż nie tylko według nich jest ona sprzeczna z rozumem, ale człowieka degraduje i stawia poniżej Boga, abyśmy się stali budowniczymi ustroju socjalistycznego, byśmy wnosili swój wkład w rozwój polityczny, ekonomiczny i społeczny kraju.

W naszym przypadku zajęcia te, w odróżnieniu od innych przedmiotów wojskowych, trwały nie dwa razy po pół roku, lecz przez cały okres służby wojskowej. Na szkolenie polityczne, jak na żadne inne zajęcia, był położony wielki nacisk. Nie dość, że trzeba było po 5, 6 godzin w ciągu dnia siedzieć na tych zajęciach, to jeszcze obowiązkowo trzeba było prowadzić notatki i to starannie, gdyż były sprawdzane. Za nie posiadanie notatek lub braki w nich groziły różnego rodzaju sankcje karne.

Za organizację programu szkolenia odpowiedzialni byli oficerowie d/s politycznych poszczególnych kompani<sup>97</sup>.

Prowadzący zajęcia sami niezbyt dobrze orientowali się w wielu wydarzeniach. Ich poziom intelektualny nie zawsze odpowiadał wymaganiom. Często te braki nadrabiali czytaniem na zajęciach artykułów z gazet, czy uchwał któregoś z plenum<sup>98</sup>, albo uciekali się do broszurek politycznych.

Oprócz nich cykl wykładów prowadzili profesorowie z Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie oraz [nauczyciele] szkół średnich z Bartoszyc. Tematyka wykładów była zróżnicowana. W pierwszym okresie poruszane problemy ograniczały się do zagadnień historycznych ze szczególnym uwzględnieniem historii i powstania L[udowego] W[ojska] P[olskiego]. W drugim okresie zaczęli przyjeżdżać wykładowcy, którzy w swych wykładach, czy referatach poruszali problemy światopoglądowe. Wśród tematów znalazł się cykl wykładów z ekonomii politycznej. Były też pojedyncze zajęcia z prokuratorem wojskowym.

Nasze zaangażowanie się w tych wszystkich zajęciach sprowadzało się do biernej postawy, bowiem dyskusje z nimi do niczego nie prowadziły. Bo i chociaż ktoś z nas miał rację i starał się ją przedstawić prowadzącemu, to i tak

<sup>97</sup> Pisownia oryginalna. Chodzi o oficerów poszczególnych kompanii, czyli pododdziałów wojska liczących od 60 do 110 żołnierzy, podoficerów i oficerów. Por. strony internetowe: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kompania> (odczyt z 9 IX 2009 r.).

<sup>98</sup> Plenum – zebranie członków partii (w tym wypadku PZPR) w pełnym składzie.

traktowany był jak przegrany, co więcej osoba, która wdawała się w dyskusję, była w różny sposób później szykanowana.

Poszczególne cykle zajęć politycznych kończyły się egzaminami, których wyniki miały duży wpływ na późniejsze przyznawanie przepustek.

Pomimo ogromnego nacisku na ważność tych zajęć ze strony przełożonych, cel przez nich wytyczany nie został osiągnięty, gdyż każdy z nas pozostał wierny przekonaniu, że istotnym elementem świata nie jest materia, lecz Bóg.

## 8. Praca w wojsku

Praca w wojsku miała różny charakter, od pracy fizycznej, której poświęcony był okres tzw. szkolenia praktycznego, a obejmujący czas wiosenno-letni każdego roku, po pracę kulturalno-oświatową. (...) I tu wyróżniamy: roboty ziemne, budowlane, zalesianie terenów (sadzenie lub wycinanie drzewek), zbieranie płodów rolnych w pegeerach<sup>99</sup>, prace porządkowe na terenie koszar i w budynkach mieszkalnych. (...).

## 10. Specyfika jednostki kleryckiej

Istnieją w Polsce 2 kleryckie jednostki, jedna na północy w Bartoszycach, druga na południu w Brzegu nad Odrą<sup>100</sup>. Samo określenie „klerycka” mówi kim są ci, którzy odbywają w takich jednostkach służbę wojskową. Byliśmy żołnierzami bartoszyckiej jednostki i na doświadczeniach tam przeżytych spróbujemy określić, na czym polega specyfika tego typu jednostki. Otóż myłby się ten, kto sądziłby, że odbywają tam służbę wojskową tylko sami klerycy, powoływani zresztą z seminariów całej Polski (...).

W skład osobowy tego typu jednostki wchodzi żołnierze nie będący alumnami żadnego seminarium. Są to najczęściej byli działacze młodzieżowi. Siłą tego faktu powstają dwa obozy ludzi trzymających się w pewnej rezerwie. Dopiero czas i wspólne przeżycia stapiają pierwsze lody dystansu. Tu jest pierwszy element owej specyfiki, bowiem jedna grupa żołnierzy ma niejako inwigilować, obserwować zachowanie i życie drugiej grupy. Odpowiednie stymulowanie nagrodami (...) ma być w tym przedsięwzięciu czymś w rodzaju bodźca materialnego. Drugim specyficznym momentem jest fakt odslugiwania tych dwóch lat w stałym składzie osobowym, ze zmieniającą się jedynie w normalnym cyklu kadrą podoficerską. Trzeba również nadmienić, że żołnierze nie mieli żadnej określonej specjalności wojskowej, czy przydziału do konkretnej funkcji. Zresztą szkolenie wojskowe, poza posiadaniem na składzie prawdziwej broni, swoim zasięgiem nie wykraczało zbyt wiele za obręb wiadomości zdobytych na zajęciach P-O<sup>101</sup> w zakresie szkoły średniej.

<sup>99</sup> Państwowe Gospodarstwo Rolne (w skrócie PGR) – forma socjalistycznej własności ziemskiej w Polsce w latach 1949-1991; duże gospodarstwo rolne, którego właścicielem było państwo.

<sup>100</sup> Zob. T. Fitych, *Służba wojskowa alumnów w PRL*, Chrześcijanin w Świecie, R. 1994, nr 1(196), s. 119-135. Por. A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980*, Olsztyn 1995.

<sup>101</sup> Autorzy *Sprawozdania* mają tu na myśli zajęcia z przysposobienia obronnego (PO).

Ciężar wojskowego szkolenia spoczywał w innym punkcie, mianowicie na zajęciach politycznych, których ramy czasowe były o wiele większe niż te, które obowiązywały w innych jednostkach.

Podkreślić należy, (...) że przywiązywano do niego bardzo dużą wagę.

Nasze poligony, czyli czas ćwiczeń, nie były w niczym podobne do poligonów bojowych. My wykonywaliśmy najróżniejsze prace typu ziemnego, co też chyba stanowi jeden z elementów charakteryzujących naszą jednostkę.

Mieliśmy natomiast pierwszeństwo wobec innych jednostek garnizonu w korzystaniu imprez kulturalnych.

W sumie [była to] jednostka [wojskowa], w której akcent położono na uświadomienie polityczne nas, alumnów. Chyba o istnieniu tych dwóch jednostek nie wie zbyt wiele osób, chyba jedynie ci, którzy tam służyli i grona osób z nimi związane.

Jest jeszcze jeden element, otóż cały ogrom tej specyfiki odbija się na dość jaskrawym starciu dwóch światopoglądów, którego oddźwięk można było zauważyć w stosunkach żołnierz – żołnierz, żołnierz – oficer. Mimo, że jedni – reprezentanci odmiennego od naszego światopoglądu – byli uprzywilejowani, to ci, których trwanie przy swojej idei kosztowało trochę wysiłku, wyszli z tej dwuletniej konfrontacji bardziej umocnieni indywidualnie i jako grupa. (...).

Źródło: Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, Sprawy wojskowe 1971-1980, Sprawozdanie z dwuletniej służby wojskowej (1974-1976) odbytej w Bartoszycach przez alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, sygn. C-17, s. 3, 13-15, 20-21.

## **DON MICHAŁ KOSTOŃ – TENTATIVI DI RECLUTAMENTO**

### S o m m a r i o

Il reclutamento dei collaboratori per gli organi sicurezza negli anni del regime comunista (1944–1989) è diventato oggetto di numerose pubblicazioni. Sebbene i mezzi di comunicazione di massa siano particolarmente interessati alle questioni riguardanti gli informatori degli organi di sicurezza, reclutati tra i sacerdoti, religiosi e seminaristi, sono tuttavia sempre necessari gli studi delle testimonianze dirette sul reclutamento e le analisi critiche degli archivi della polizia segreta. L'articolo è dedicato al caso riguardante un alunno del seminario maggiore della diocesi di Katowice. Il materiale viene esaminato alla luce dei dati sul modo di operare dei servizi segreti contro la Chiesa cattolica in Polonia e, in particolare, sui loro criteri della scelta dei candidati alla collaborazione e sulle operazioni intraprese prima di entrare nel seminario, durante il servizio militare di leva e nel periodo degli studi nel sacerdozio. Al testo sono allegate le lettere del seminarista che in quel tempo informavano le autorità del seminario sui tentativi intrapresi da parte dei servizi del regime comunista.